

Paczkowski, Andrzej

Prasa żydowska w II Rzeczypospolitej

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/2, 51-67

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ PACZKOWSKI (Warszawa)

PRASA ŻYDOWSKA W II RZECZYPOSPOLITEJ

Temat ten nie stał się, jak dotąd, przedmiotem żadnego obszerniejszego opracowania, a literaturę mu poświęconą należy określić jako ilościowo skromną. Być może charakterystyczne jest, iż w nowszych opracowaniach dotyczących polskiej części diaspory w okresie międzywojennym autorzy w ogóle pomijają prasę jako przedmiot swoich zainteresowań, choć dość obficie z niej korzystają¹. Obszerne opracowanie Mariana Fuksa dotyczące prasy warszawskiej poświęca dużo uwagi okresowi 1918—1939², w częściach ogólnych jest jednak mało dokładne³, a autor skoncentrował się na opisie poszczególnych tytułów, co zresztą uczynił w sposób interesujący i z troską o szczegóły. Od niedawna dopiero dysponujemy szczegółowymi bibliografiami Paula Gliksona⁴ i Yechiela Szeintucha⁵, ale sami autorzy uznali je za „wstępne”, ponadto obejmują one nie tylko wydawnictwa, lecz także almanachy, sprawozdania, a nawet broszury. Bez specjalnej weryfikacji trudno byłoby

¹ J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland 1919—1939*, Berlin 1983; C. S. Heller, *On the Edge of Destruction. Jews of Poland between the Two World Wars*, New York 1980; P. Korzec, *Juifs en Pologne. La question juive pendant l'entre-deux-guerres*, Paris 1980.

² M. Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1923—1939*, Warszawa 1979, rozdz. VIII i IX (s. 159—293).

³ Na część błędów zwrócił uwagę w swej obszernej recenzji A. Notkowski („Przegląd Historyczny”, 1981, nr 4, s. 723—746).

⁴ P. Glikson, *Preliminary Inventory of the Jewish Daily and Periodical Press Published in Polish Language 1823—1982*, Jerusalem 1983.

⁵ Y. Szeintuch, *Preliminary Inventory of Yiddish Dailies and Periodicals Published in Poland between the Two World Wars*, Jerusalem 1986. Obie te bibliografie obejmują ustalenia ogłoszone uprzednio przez I. Szajna w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego” (dalej: BŻIH), 1971, nr 2, oraz w *Studies on Polish Jewry 1919—1939*, New York 1974, ed. J. S. Fishman (s. 422—483).

więc na ich podstawie określić dokładnie ilościowy zasięg zjawiska. W okresie międzywojennym nie powstało żadne szersze opracowanie przygotowane przez samo środowisko żydowskie i jedyne z tego okresu materiały, którymi dysponowałem, pochodzą bądź to ze źródeł urzędowych, bądź są autorstwa antysemitów „żydoznawców”⁶. Wszystkie one dotyczą tylko pewnego określonego momentu (roku) i nie są syntezami *sensu stricto*, a raczej zestawieniami typu statystycznego. W nowszych opracowaniach monograficznych, obejmujących swym zasięgiem teren całej Polski, autorzy świadomie pominęli prasę żydowską⁷. Nie została szczegółowo opracowana historia żadnego z ważniejszych pism żydowskich, z licznej zaś i ciekawej prasy prowincjonalnej niewielką — ale ciekawą — monografię posiada tylko Kalisz⁸. Paul Glikson przytacza we wstępie do swej pracy aż 118 pozycji dotyczących historii prasy żydowskiej w Polsce, ale znakomita większość ich nie dotyczy interesującego nas tu okresu. Stan taki można by uznać za zniechęcający do podjęcia próby, którą tu zamierzam, ale nie sądzę, ażeby ją uniemożliwić.

Skoro chcemy zastanowić się nad prasą jako czynnikiem życia społecznego i politycznego, niezbędne jest — jak sądzę — przedstawienie, oczywiście tylko ogólne, pewnych cech żydowskiej społeczności w Polsce. Była ona, jak wiadomo, za amerykańską a obok radzieckiej najliczniejszą częścią diaspory i liczyła w 1931 r. około 3,1 mln osób. Jeżeli patrzeć na jej strukturę społeczno-zawodową⁹ z dużego oddalenia, wydawać się może, iż tworzyła ona środowisko niezwykle sprzyjające istnieniu nowoczesnej prasy: zaledwie 4% zatrudnione było w rolnictwie, ponad 3/4 zamieszkiwało w miastach, a aż 1/4 w ośrodkach wielkomiejskich (miasta powyżej 200 tys. mieszkańców). Jeżeli jednak potraktujemy społeczność żydowską jako grupę wyodrębnioną, okaże się, iż tylko dwa jej skupiska przekraczały 200 tys. osób (Warszawa i Łódź), jedno zaś liczyło około 100 tys. osób (Lwów). Były więc w Polsce tylko trzy duże „miasta żydowskie”, a cztery następne można zaliczyć do średnich (40—60 tys. osób). Ponad 2/3 Żydów znajdowało się w mniejszych i zupełnie małych skupiskach. Można więc powiedzieć, że w znacznej większości stanowili

⁶ Najważniejsze to — P. Czajkowski, *Prasa żydowska w Polsce*, „Przegląd Judaistyczny”, 1922, nr 3; Z. Urbański, *Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1933. Także analizy statystyczne zawarte w „Biuletynie Informacyjnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” (MSW) w latach 1924—1925.

⁷ W. Władyka, *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982; D. Nałęcz, *Zawód dziennikarza w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1982; A. Notkowiński, *Polska prasa prowincjonalna w II Rzeczypospolitej (1918—1939)*, Warszawa 1982.

⁸ A. Pakentreger, *Prasa żydowska w Kaliszu (1918—1939)*, BZIH, 1974, nr 1.

⁹ W poniższych wywodach posługuję się zasadniczo ustaleniami zawartymi w cyt. pracy J. Marcusa oraz książką Sz. Bronsztejna, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Warszawa 1963.

typ ludności małomiasteczkowej. Cechą drugą (z poprzednią związaną) było bardzo znaczne rozproszenie terytorialne i charakter „enklawowy” osadnictwa. W odróżnieniu od Polaków czy Ukraińców, których miejskie skupiska znajdowały się na ogół w wiejskiej otoczce, skupiska żydowskie znajdowały się w otoczeniu „obcoplemiennym”. Granice terytorialne były wprawdzie dość wyraźne (dawne granice między terytorium Niemiec a Rosji i Austro-Węgier), lecz obszar rozrzucenia tych skupisk był relatywnie znaczny.

Mylne wnioski można by też wyciągnąć ze struktury zawodowej, gdyby patrzeć na nią zbyt ogólnie. Wprawdzie liczba właścicieli „środków produkcji” była bardzo znaczna — stanowili oni około 60% ludności poza rolnictwem i zawodami inteligenckimi (czynnej i biernej), to jednak blisko $\frac{9}{10}$ nie zatrudniało żadnych pracowników najemnych. Ponadto wśród zatrudniających takich pracowników, w dziale „górnictwo i przemysł”, aż 75% posiadało zakłady liczące mniej niż 5 pracowników. Mniej niż $\frac{1}{2}$ spośród pół miliona robotników zatrudnionych poza rolnictwem pracowała w średnich i większych zakładach, gdy reszta w różnych mini-przedsiębiorstwach. Była więc ludność żydowska w znacznej swej części drobnomieszczańska i to należała do bardzo biednego drobnomieszczactwa. Inteligencja i więksi posiadacze, a więc kategorie, które zaliczyć można do „oświeconych”, liczyły łącznie z rodzinami zapewne nie więcej niż 400—500 tys. osób.

Ludność żydowska była znacznie gorzej wykształcona niż wynikałoby to z jej miejskiego i nierolniczego charakteru. Wprawdzie postęp w likwidacji analfabetyzmu był dość szybki, to jednak w 1931 r. jeszcze 13,9% mieszkańców miast nie umiało ani pisać, ani czytać. Przy czym, oczywiście, im wyższa kategoria wieku, tym analfabetyzm był powszechniejszy (zwłaszcza na wsi i wśród kobiet). Społeczność żydowska w Polsce była dość „młoda” — ok. 30% miało mniej niż 15 lat. Oba ostatnio podane wskaźniki (wiek i analfabetyzm) prowadzą do konstatacji, że w połowie omawianego tu okresu, na około 3,1 mln ludności żydowskiej nie więcej niż 1,8—1,9 mln mogło stanowić potencjalną klientelę dla prasy (ludność powyżej 15 lat minus analfabeci). Słowo „potencjalną” wymaga tu szczególnego podkreślenia, gdyż nie tylko pewne cechy demograficzne (płeć, ale także stopa życiowa określały, czy owe możliwości mogły być wykorzystywane.

Oceniając więc społeczność Żydów polskich jako „rynek czytelniczy prasy” można by wskazać na jego następujące cechy: 1) był stosunkowo nieliczny (potencjalnie nie przekraczający 1,9 mln osób); 2) był w znacznym stopniu rozproszony z małą liczbą dużych skupisk; 3) był relatywnie biedny.

Jeszcze jeden rys specyficzny tej społeczności warto wskazać w tym miejscu, choć jego wpływ na pojemność owego rynku trudny jest do określenia. Otóż Żydzi w Polsce byli skupiskiem wielojęzycznym. Cho-

dzi nie tylko o około 10⁰%, które zadeklarowało podczas spisu 1931 r. jeden z języków nieżydowskich jako używany na co dzień, ale o znacznie powszechniejszą znajomość polskiego, zwłaszcza w młodszych pokoleniach, które do szkół zaczęły uczęszczać po 1918 r., a nawet o postępującą wśród nich akulturację¹⁰. Na marginesie można wspomnieć, że w niektórych środowiskach żydowskich używano języka niemieckiego (w Bielsku-Białej wychodziły nawet pisma żydowskie w tym języku), a na ziemiach wschodnich nieobca była znajomość rosyjskiego (pierwsze żydowskie pismo w Białymstoku, ukazujące się w latach 1919—1920, nosiło tytuł „Gołos Biełostoka”). Jeśli problem czytania przez Żydów pism niemieckich czy rosyjskich można uznać za marginesowy, to z pewnością nie odnosi się to do czytelnictwa prasy polskiej — bardziej urozmaiconej, łatwiej dostępnej i na ogół tańszej niż żydowska. Ponieważ proces odwrotny, tzn. czytanie przez Polaków prasy w językach żydowskich, miał z pewnością znikomy zasięg, nie może być mowy o równorzędnym „przepływie” i należy sądzić, że pewna część Żydów, nawet tych, którzy za język ojczysty podawali jidisz lub hebrajski, sięgała po prasę polską¹¹.

O zapotrzebowaniu na prasę świadczą nie tylko wymienione wyżej „wskaźniki pasywne”: struktura społeczno-zawodowa, typ osiedlenia, wykształcenie. Istotną rolę odgrywają także takie czynniki, jak aktywność polityczna i społeczna czy partycypacja w instytucjonalnym życiu politycznym. Pod tym względem znaczna część społeczności żydowskiej — w latach 1930. także młodzież — dawała świadectwo wielkiego wigoru. Pod względem politycznym była niezwykle zróżnicowana, o czym chciałbym tu tylko przypomnieć zwracając uwagę na jeden aspekt tego problemu: o ile tylko niektóre partie polskie uczestniczyły w stowarzyszeniach o charakterze międzynarodowym (nielegalna partia komunistyczna i PPS), o tyle znaczna część żydowskich partii i grup politycznych związana była — w różnym wszakże stopniu — z odpowiednimi międzynarodowymi centralami. Tak więc zaangażowanie polityczne i zainteresowanie budziły nie tylko wydarzenia rozgrywające się w żydowskich środowiskach politycznych w Polsce, ale także to, co działo się poza jej granicami, w politycznych centralach diaspory. Był także inny jeszcze, podobnie pobudzający do aktywności i zainteresowania czynnik odróżniający życie publiczne polskie od żydowskiego: ustrój gmin wyznaniowych. Wprawdzie zastopowane zostały przez władze państwowe projekty utworzenia instytucji narodowej autonomii żydowskiej w Polsce, niemniej powołany dekretem rządu z 7 lutego 1919 r. system samo-

¹⁰ O tym słabo zbadanym problemie pisze C. S. Heller, *Poles of Jewish Background — The Case of Assimilation without Integration in Interwar Poland*, [w:] *Studies on Polish Jewry...*, s. 242—276.

¹¹ O sprawie wielojęzyczności w obrębie samej prasy piszę dalej.

rządu wyznaniowego (kahały) dość szybko wykroczył poza sferę religijną i stał się terenem, którym interesowały się także partie ateistyczne, jak np. socjalistyczny Bund. Instytucje kahału opierały się na zasadzie wyborów, co oczywiście dawało asumpt do walk i polemik nader często mających charakter *stricto* polityczny. Gmin takich było w Polsce około 600 i jeżeli nawet większość z nich była zbyt mała, aby mogła się na ich terenie toczyć gra polityczna, to w tych większych osiągała ona wielokrotnie stan znacznego napięcia. Nie miałem możliwości przeprowadzenia żadnych bardziej szczegółowych poszukiwań, ale chciałbym tu wskazać na fakt, iż w latach 1919—1939 żydowska społeczność w Polsce brała udział: sześciokrotnie w wyborach parlamentarnych, pięciokrotnie w wyborach do rad miejskich, kilkakrotnie w wyborach do zarządów gmin wyznaniowych, pewna zaś jej część uczestniczyła także w kolejnych wyborach na ogóln żydowskie zjazdy partii, do których należała. Dość częsta była więc mobilizacja polityczna, w której — jak sądzę — prasa musiała odgrywać dużą rolę.

Istnieniu i funkcjonowaniu tego, co nazywa się często „społeczeństwem obywatelskim”, poświęcił sporo miejsca w swej pracy Joseph Marcus¹², ograniczę się więc do podania kilku tylko faktów, świadczących o rozmiarach i kierunkach uczestnictwa i aktywności. I tak np. w 1928 r. istniało w Polsce około 1350 organizacji lokalnych zrzeszających (osobno) kupców, drobnych kupców, rzemieślników, a należało do nich łącznie około 330 tys. osób (tj. właściwie rodzin). W 1930 r. około 800 żydowskich spółdzielni (głównie kredytowych) liczyło prawie 260 tys. udziałowców. W 1929 r. w radach miejskich zasiadało 4650 radnych wybranych z list żydowskich (stanowiło to około 32% ogółu radnych, poza województwami poznańskim i pomorskim), a w zarządach kahałów co najmniej 6—7 tys. osób. Listy wyborcze partii żydowskich w wyborach parlamentarnych — osobne lub koalicyjne — gromadziły w latach 1922—1930 do 1 mln głosów; w 1930 r. około 700 tys., w 1919 r. ok. 460 tys. W Warszawie, w wyborach do rady miejskiej odbytych w końcu 1938 r., na listy żydowskie oddano 76,6 tys. głosów, a w Łodzi — 54 tys. Bundowskie związki zawodowe zrzeszały w końcu okresu międzywojennego ponad 30 tys., syndykat zaś związany z Poalej-Sion Prawicą ok. 23 tys. robotników. W 1932 r. w stolicy Polski zarejestrowanych było około 250 związków, stowarzyszeń i instytucji żydowskich¹³. Mam nadzieję, że powyższe dane — nie dając możliwości analizy stanu rzeczy — wymownie świadczą o zasięgu zorganizowanego życia społecznego i poli-

¹² J. Marcus, *op. cit.*, zwłaszcza rozdz. 8 i 16. Patrz także R. Ertel: *Le Shtetl. La bourgade juive de la Pologne — de la tradition à la modernité*, Paris 1986 (zwłaszcza rozdz. IV, VII, VIII).

¹³ Poza pracą J. Marcusa dane te zaczerpnąłem z Z. Urbański, *op. cit.*, Małego Rocznika Statystycznego 1939 oraz książki A. Próchnika: *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1983.

tycznego. Przedstawiają nam społeczność nie tylko aktywną, ale wręcz rozagitowaną. Nie mogło to nie wywierać wpływu na rozmiary i charakter prasy przez nią wydawanej i czytanej.

Do obrazu tego chciałbym dodać jeszcze jeden element, niezwykle, według mnie, ważny z punktu widzenia badań nad prasą. Zwracam nań uwagę w wyniku moich własnych doświadczeń w badaniach nad prasą polskiej emigracji¹⁴. Otóż społeczność żydowską w Polsce — jej aktywność wydawniczą oraz zawartość treściową i informacyjną jej prasy — można badać podobnie jak społeczność emigracyjną, która stanowi mniejszościową grupę etniczną. Np. dla Polaków przebywających poza krajem ich pobratymcy byli dalekoplanowym przedmiotem zainteresowania, a świat dzielił się (umownie) na „Polskę” i „nie-Polskę”. Ale Polacy mieszkający w Stanach Zjednoczonych — przynajmniej do 1939 r. — za obszary niemal równorzędnych zainteresowań mieli: dawną ojczyznę, kraj osiedlenia, własną w nim grupę etniczną. Większe też było ich zainteresowanie innymi środowiskami polonijnymi (w Brazylii, Francji). Wysuwam to raczej jako postulat badawczy niż konstatację: zasięg tematycznych zainteresowań prasy żydowskiej w Polsce obejmował co najmniej cztery obszary — Polskę, Żydów w Polsce, całą społeczność żydowską na świecie i osobno Palestynę jako równoważnik dawnej ojczyzny, którą była w sensie duchowym. Jako drobny przyczynek do tej kwestii można podać, iż „Nasz Przegląd”, największy polskojęzyczny dziennik żydowski, miał w 1938 r. aż 37 korespondentów zagranicznych (oczywiście, raczej dorywczych niż „specjalnych wysłanników”), w tym 7 nadsyłało informacje i komentarze z miast wschodniej części Morza Śródziemnego (od Salonik przez Bejrut po Jerozolimę), 4 ze Stanów Zjednoczonych, a 2 z Australii¹⁵.

Bez sporządzenia szczegółowej i dobrze zweryfikowanej bibliografii przedstawienie stanu liczbowego żydowskiej prasy w Polsce lat 1918—1939 skazane jest na szacunki i uproszczenia. Główna trudność polega nie na pewnych mankamentach sposobu ogłaszania danych przez Główny Urząd Statystyczny (GUS), lecz na tym, iż operował on podziałem według kryteriów językowych. Tymczasem od początku istnienia II Rzeczypospolitej istniała stale pewna liczba czasopism żydowskich wydawanych w języku polskim. Np. w 1932 r., wedle danych MSW, stanowiły one 14,2⁰/o prasy żydowskiej pod względem liczby tytułów i 19,6⁰/o pod względem nakładów jednorazowych¹⁶. Nie były to więc liczby bagatelne,

¹⁴ Zawarłem je w pracach: *Prasa polonijna w latach 1870—1939*, Warszawa 1977 oraz *Prasa i społeczność polska we Francji (1920—1940)*, Wrocław 1979.

¹⁵ „Nasz Przegląd”, 1938, nr 263 z 18 IX (numer jubileuszowy). Dla porównania: jeden z największych ówczesnie dzienników polskich, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, miał wówczas korespondentów w 16 miastach zagranicznych.

¹⁶ Z. U r b a ń s k i, *op. cit.*, s. 311 („Zygmunt Urbański” — pseudonim zespołu pracowników MSW zajmujących się sprawami mniejszości narodowych).

a zestawienie sporządzone przez Izraela Szajna obejmuje łącznie 172 tytuły¹⁷. Dane GUS należałoby więc uzupełnić (w granicach 10—15⁰/o). Stan i rozwój prasy żydowskiej przedstawia tabela 1¹⁸.

Tabela 1. Liczba pism w językach jidisz i hebrajskim (wg stanu na jeden dzień danego roku)

Lata	1922	1923	1924	1932	1933	1934	1935	1936	1937
Liczba	176	60	72	93	80	79	102	123	130

Kryzys 1923 r., tak dobitnie widoczny w zestawieniu, dotknął całą prasę polską, choć żydowska ucierpiała szczególnie mocno. Kryzys ten wynikał z przyczyn zarówno ekonomicznych (hiperinflacja), jak i politycznych (ustabilizowanie się sytuacji politycznej). Gdyby więc za pierwszy „normalny” rok przyjąć 1924, gdy rozpoczęła się niewielka hossa, a stan rynku pieniężnego uspokoił się, to można stwierdzić, iż prasa żydowska zwiększyła swój stan ilościowy o 44,6⁰/o, a wolumen jej wzrostu był nieco mniejszy niż całej prasy wydawanej w Polsce (58,3⁰/o). Różnica ta spowodowana była — jak sędzę — głównie większym załamaniem prasy żydowskiej w latach Wielkiego Kryzysu lat 1929—1933, a oba te załamania zdają się świadczyć, iż prasa żydowska była znacznie bardziej podatna na wpływ (negatywny) kryzysów gospodarczych niż prasa w Polsce jako całość. Być może wytłumaczenie tej podatności znaleźć można w strukturze prasy żydowskiej, w której zdecydowanie przeważały czasopisma o większej częstotliwości, a więc bardziej zależne od wahań na rynku czytelnicy. Oto np. w 1930 r. dzienniki oraz czasopisma ukazujące się częściej niż raz w miesiącu stanowiły: w prasie żydowskiej 66,7⁰/o, natomiast w prasie polskojęzycznej 45,1⁰/o. Ponieważ o dynamice i wolumenie wzrostu ilościowego prasy w Polsce tego okresu decydowały w pierwszym rzędzie czasopisma rzadziej ukazujące się, prasa żydowska z uwagi na swą strukturę była nieomal skazana na wolniejsze tempo rozwoju. Być może tu właśnie odegrał swoją rolę fenomen wielojęzyczności Żydów polskich — tak wielu spośród nich sięgało po polskie czasopisma fachowe i specjalistyczne, iż potrzeba posiadania własnych pism tego typu była ograniczona.

Obserwując dane statystyczne można dojść do wniosku, iż w pierwszych latach istnienia Polski odrodzonej prasa żydowska przeżywała niezwykle gwałtowny rozwój pod względem liczby wydawanych tytułów. W 1922 r. tylko pisma w językach żydowskich stanowiły 14⁰/o całej prasy wydawanej w Polsce i prawie 23⁰/o prasy warszawskiej, a tempo wzrostu w latach 1919—1922 daleko wyprzedzało prasę polską i innych

¹⁷ Nie jest ono zapewne pełne, zawiera także kilka błędów.

¹⁸ W publikacjach GUS za lata 1925—1931 podawano stan tylko za cały rok. Jeżeli nie zaznaczam inaczej, dane przytaczane poniżej czerpię z oficjalnych publikacji GUS.

grup narodowościowych. Ta euforyczna aktywność edytorska była zupełnie naturalnym wynikiem istniejącej sytuacji politycznej i społecznej. Walkom o granice (dramatycznym zwłaszcza na wschodzie), które toczyła Polska, towarzyszyło wielkie napięcie nastrojów nacjonalistycznych, a pogromy antyżydowskie w latach 1918—1919 w strefach frontowych osiągały rozmiary znane na tych ziemiach tylko w 1881 r. i w latach 1905—1906. W ciągu paru lat ludność mobilizowana była trzykrotnie w masowych kampaniach wyborczych (do parlamentu — 1919, 1922 i do rad miejskich — 1919). Po deklaracji Balfoura i zakończeniu wojny światowej niezwykle ożywiło się zainteresowanie Palestyną i emigracją do Eretz Israel. Pomiedzy społecznością polską a żydowską, i wewnątrz tej drugiej, trwały gwałtowne spory o zasadność, możliwość i zakres autonomii Żydów. Przez wielką połać Europy przetaczały się fale strajków i rewolt, które zapowiadały przeniesienie bolszewickiej rewolucji co najmniej do serca Starego Kontynentu, jeżeli nie na całą Europę. Polemiczny i polityczny charakter, typowy dla prasy żydowskiej w Polsce¹⁹, uwidocznił się wówczas w całej pełni, ale jak przekonują dane z lat późniejszych, nie przestał być zjawiskiem dobitnie ją wyróżniającym. Trwałość tego stanu wynikała co najmniej z dwóch powodów: 1) wskazanego już wyżej znacznego zróżnicowania opinii politycznych wewnątrz społeczności żydowskiej oraz 2) stałego poczucia zagrożenia zewnętrznego ze strony antysemityzmu Polaków (społecznego, jak i w pewnych okresach państwowego), a także innych grup mniejszościowych. Polemiki w prasie żydowskiej kierować się bowiem musiały nie tylko przeciwko politycznym konkurentom, ale także przeciwko wrogo lub niechętnie nastawionemu otoczeniu. W latach 1930. poczucie konieczności toczenia walki prasowej (propagandowej i polemicznej) zwiększyło się jeszcze w obliczu zagrożenia dla całej europejskiej części diaspory, niesionego przez rozwijające się — a w niektórych krajach zwycięskie — nacjonalizmy typu faszystowskiego i nazistowskiego.

Jednym z efektów tej nagłej erupcji wydawniczej początkowych lat istnienia II Rzeczypospolitej była dominacja prasy żydowskiej Warszawy nad innym ośrodkami, a zwłaszcza nad małymi miastami prowincjonalnymi. Wprawdzie stolica miała zawsze przewagę i wydawano tu z reguły nie mniej niż 40% prasy w językach żydowskich, jednak w latach 1919

¹⁹ Np. w początkach lat trzydziestych udział pism politycznych w prasie głównych grup mniejszościowych wynosił (w %):

	tytułów	nakładu
prasa żydowska (1932)	67,6	78,7
prasa niemiecka (1932)	42,5	43,9
prasa ukraińska (1930)	25,3	33,2

Prasa żydowska zob. Z. Urbanowski, *op. cit.*; prasa niemiecka — K. Kaschnitz, *Prasa niemiecka w Polsce*, Warszawa 1933; prasa ukraińska — M. Feliński, *Prasa ukraińska w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1930, nr 1.

i 1922 jej udział sięgał $\frac{2}{3}$ całości, a w miastach i miasteczkach prowincjonalnych²⁰ ukazywało się mniej więcej co dziesiąte pismo żydowskie. Po wyjściu z załamania 1923 r. proporcje uległy wyraźnej zmianie, a dane z okresu Wielkiego Kryzysu zdają się wskazywać, iż żydowska prasa prowincjonalna była bardziej stabilna niż wydawana w Warszawie i w dużych ośrodkach miejskich. Zjawiskiem wartym osobnego zbadania, zwłaszcza w świetle aktywności społecznej i politycznej mniejszych skupisk żydowskich, jest fakt, iż inaczej niż w prasie całej Polski (i bez względu na język) w latach 1930. nastąpiła wyraźna stabilizacja żydowskich wydawnictw warszawskich i degradacja prasy dużych ośrodków. W latach tych prasa prowincjonalna dorównywała — oczywiście tylko pod względem liczby tytułów — prasie stołecznej (por. tab. 2).

Tabela 2. Prasa w językach żydowskich wg wielkości miast (w %)

Miasto	Lata	
	1922	1937
Warszawa	65,3	43,8
4 duże miasta	24,4	17,7
Pozostałe	10,3	38,5

Tempo przyrostu prowincjonalnej prasy żydowskiej było szybsze niż całości prasy wydawanej w tego typu ośrodkach. Może to wskazywać na większy zasięg procesów modernizacyjnych w społeczności żydowskiej niż wśród ogółu obywateli państwa polskiego. Jest to konstatacja z pewnością zbyt uproszczona i problem wymaga bardziej precyzyjnych badań, a zwłaszcza odejścia od podziału dychotomicznego „Żydzi — nie-Żydzi”²¹ na rzecz porównań pomiędzy wszystkimi grupami narodowościowymi mieszkającymi w ówczesnej Polsce. Rozwój ilościowy prowincjonalnej prasy żydowskiej jest w każdym razie wyraźny, choć pewną korektę wniosłoby (in plus Warszawy i dużych miast) objęcie zestawieniami także żydowskiej prasy polskojęzycznej. Rozwój ten charakteryzował się nie tylko wzrostem liczby tytułów, ale także pojawieniem się nowych miejsc wydawania prasy. O ile w początkach lat 1920. prasa w językach żydowskich ukazywała się w około 20 miejscowościach, o tyle od początku lat 1930. już prawie 40 miast polskich miało swoją prasę żydowską. W rozbudowie prasy prowincjonalnej walny udział miały miasteczka z kresów północno-wschodnich i z Polski centralnej.

²⁰ Nie licząc dużych miast — Łodzi, Krakowa, Lwowa i Wilna.

²¹ Podział taki, zapewne pod wieloma względami zasadny, „spłaszcza” i „ściąga w dół” wszelkie wskaźniki porównawcze z ludnością niemiecką i polską, łącząc je m.in. z typowo chłopską społecznością białoruską.

Była to więc w znacznym stopniu prasa shtetlów. W 1938 r. istniało co najmniej 8 miasteczek, w których jedynym ukazującym się pismem było wydawnictwo żydowskie, a w 11 innych pism jidisz i hebrajskich było tyle samo co polskich lub więcej²². Stan taki nie musiał oczywiście świadczyć o powszechniejszym niż wśród Polaków czytelnictwie prasy („import” z dużych ośrodków mógł być przecież znaczny), uwidacznia jednak niewątpliwie zasięg aktywności politycznej i intelektualnej Żydów, która ogarniała nawet małe ich skupiska.

Kalisz z pewnością nie był przeciętnym shtetlem: jak na warunki polskie było to miasto spore (w 1931 r. około 69 tys. mieszkańców), z dość liczną społecznością żydowską — blisko 20 tys. osób. Leżał na pograniczu dawnego zaboru pruskiego i rosyjskiego, na ziemiach stosunkowo zamożnych. Życie kulturalne i polityczne było w nim rozwinięte, był on centrum małego regionu i w 1927 r. ukazywało się w nim 10 polskich pism (w tym aż 5 dzienników). Wspominam tu o tym mieście dlatego, że dzięki interesującemu opracowaniu Aleksandra Pakentregera jest to jedyny, jak dotąd, opisany mały żydowski ośrodek wydawniczy. Otóż po efemerycznych próbach z lat 1919 i 1922, od 1927 r. aż do II wojny światowej ukazywały się w Kaliszu stale 2—3 pisma żydowskie, a łącznie wydawano tam co najmniej 10 pism, w tym także mutacje warszawskiego „Unzer Express”. Dwa z nich — „Kaliszer Leben” (od 1937 pt. „Dos Naje Leben”) i syjonistyczny „Kaliszer Woch” (oba tygodniki) — funkcjonowały na zasadzie *freres ennemis*, nieustannie polemizując ze sobą. Od czasu do czasu włączał się „ten trzeci” — np. w latach 1934—1936 tygodnik „Dos Jidische Wort”, powstały jako narzędzie propagandy w walce o obsadzenie wakującego stanowiska rabina Kalisza — lub uruchamiano tu mutację warszawskiego pisma o charakterze sensacyjnym. Niezależnie od toczonych sporów (a może właśnie dzięki nim?), dwa główne pisma Żydów kaliskich były — jak stwierdza autor opracowania — podstawowymi instrumentami utrzymywania więzi wewnętrznych skupiska i otaczających je shtetli, organizatorami dziesiątek lokalnych inicjatyw społecznych, platformami krystalizowania się opinii, a zapewne także, mimo napływu prasy wielkomięskiej, źródłem informacji o świecie i całej diasporze. Szkoda, że w swej „podróży historycznej” po polskich shtetlach Rachel Ertel nie trafiła na taki, który posiadał własną prasę²³.

²² Dane mają charakter orientacyjny, gdyż pochodzą z „Katalogu prasowego PAR-a 1938/39”, a więc agencji ogłoszeniowej. Tymi miasteczkami były: Ostrowiec Świętokrzyski, Międzyrzec, Zamość, Tomaszów Mazowiecki (tu nawet dwa pisma żydowskie), Prużana, Dubno, Kowel i Równo. Do granicy równowagi z prasą polską zbliżały się pisma żydowskie w takich miastach, jak Wilno, Częstochowa czy Grodno, a przeważały m.in. w Białymstoku.

²³ Nie zauważyła zresztą autorka, iż w Nowym Sączu, który opisuje, ukazywały się — jak wykazuje bibliografia I. Szajna — dwa pisma żydowskie: oba po polsku.

Jeżeli przyjąć, że prasa żydowska w Polsce, po nagłym skoku z lat 1919—1922, nie rozwijała się z jakąś wyróżniającą się dynamiką, to z pewnością nie powinno się tego twierdzenia rozszerzać na wydawnictwa ze średnich i małych miast. To właśnie ich aktywność intelektualna i polityczna przyczyniła się do tego, że pod względem liczby tytułów prasa żydowska nie została wyprzedzona przez inne mniejszości narodowe, choć utraciła swoją wyraźną przewagę posiadaną w pierwszych latach II Rzeczypospolitej (por. tab. 3).

Tabela 3. Udział prasy w językach żydowskich w całości prasy w językach mniejszości narodowych

Lata	1919	1922	1924	1928	1931	1934	1937
Procent	44,9	49,6	33,6	40,0	38,2	27,1	29,7

Swą początkową pozycję prasa żydowska zawdzięczała załamaniu prasy niemieckiej, która odbudowała się dopiero w latach 1924—1925, ale w latach 1930. głównym rywalem była prasa ukraińska, która (startując z niskiego poziomu) szybko się rozwijała.

Jeżeli mówimy o publiczności prasowej małych i średnich miast, trzeba wskazać na — wzmiankowany już powyżej — problem „importu” do nich prasy z Warszawy i dużych ośrodków miejskich. Wobec braku opracowań monograficznych mogę go właściwie tylko zasygnalizować. Otóż, według informacji zbieranych przez MSW (dotyczyły one całej prasy, nie tylko żydowskiej), w 1932 r. 9 dzienników w języku jidisz wydawanych w Warszawie wysyłało poza stolicę niemal $\frac{1}{2}$ swych nakładów²⁴ (tj. około 83 tys. egzemplarzy). Nie znam dokładnej repartycji terytorialnej, ale można sądzić, że docierały one do miast i miasteczek województw centralnych. Jeśliby wziąć pod uwagę, że prawdopodobnie także stołeczne dzienniki polskojęzyczne część swego nakładu wysyłały na prowincję, można szacować, iż codziennie (z wyjątkiem sobót) około 100 tys. egzemplarzy prasy żydowskiej płynęło do większych i mniejszych shtetli. Jest to wielkość o tyle znacząca, iż stanowiła prawdopodobnie około $\frac{1}{3}$ nakładu wszystkich dzienników żydowskich w Polsce²⁵. Z wyjątkiem fragmentarycznych informacji nie są mi znane rozmiary zjawiska, które upowszechniło się w polskiej prasie codziennej lat 1930. — powstanie systemu mutacji prowincjonalnych dzienników z dużych ośrodków wydawniczych (Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań). W latach 1938—1939 mutacje różnotytułowe stanowiły blisko 40% tytułów polskiej prasy codziennej, a kilka dużych dzienników drukowało także mutacje tzw. literowe, których statystyki jeszcze nie opracowano.

²⁴ A. Paczkowski, *Nakłady dzienników warszawskich w latach 1931—1938*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1976, z. 1, s. 73 (oraz w załączonych tablicach).

²⁵ Wg Z. Urbańskiego (*op. cit.*) wynosił on około 289 000 egz.

Nic nie pozwala sądzić, że prasa żydowska nie dysponowała podobnym systemem. Problem roli prasy wielkomiejskiej docierającej do ośrodków prowincjonalnych nie kończy się na ich funkcji integracyjnej w sferze narodowej czy politycznej, choć była ona zapewne niebagatelna, a w zamysłach wydawców chyba pierwszoplanowa. Była ona w wielu shtetlach także „roznosicielem” nowoczesnych form kulturowych i forpoczta kultury masowej, z zasady zlaicyzowanej.

W swej monografii Marian Fuks obszernie opisał i objaśnił powody istnienia prasy żydowskiej w języku polskim²⁶. Trudno mi dodać coś do jego wywodów, chciałbym wszakże wskazać na pewne trudności interpretacyjne, a przede wszystkim na charakterystyczną repartycję terytorialną tego rodzaju wydawnictw. O trudnościach tych może świadczyć np. fakt, iż jeden z dzienników warszawskich opisanych przez M. Fuksa jako żydowski nie został włączony do bibliografii przez I. Szajna. Chodzi o „Ostatnie Wiadomości”, założone przez jednego z pionierów prasy w języku jidisz w Polsce, Samuela Jackana, i aż do 1933 r. pozostające w rękach właścicieli żydowskich. Pismo to, należące początkowo do bardzo popularnych w stolicy i mające dużo mutacji prowincjonalnych, nie afiszowało się przynależnością do prasy żydowskiej, w redakcji pracowało zawsze wielu Polaków, którzy byli też zawsze redaktorami naczelnymi. Wobec braku jakichkolwiek badań ankietowych nad czytelnictwem chyba już nigdy nie uda się określić, kto czytał „Ostatnie wiadomości” — Polacy czy Żydzi. A cóż zrobić z dziennikiem zaklasyfikowanym przez I. Szajna do prasy żydowskiej, który nie tylko że ukazywał się po polsku, ale nosił (w latach 1919—1929) tytuł... „Głos Polski”? Jeśliby chcieć stosować „normy norymberskie” — a chętnych do tego wówczas nie brakowało — to jak zakwalifikować pismo, które redagowali Ignacy Rosner, Stefan Grostern czy Józef Wassercug (Wasowski)? Jeden z czołowych koncernów prasowych — łódzka „Republika” — znajdował się całkowicie w rękach wielkiego przemysłu włókienniczego rodem z tego „polskiego Manchesteru”, a był to przemysł w przeważającej części żydowski. Gdy czyta się „Ostatnie Wiadomości” czy łódzki „Express Ilustrowany”, jedno o tych pismach da się z pewnością powiedzieć: nie było w nich akcentów antysemitycznych. Czy to wystarczające, żeby uznać taki dziennik za żydowski? Wydaje się, że w odniesieniu do sytuacji istniejącej w Polsce okresu międzywojennego za pismo żydowskie *sensu stricto* powinno się uważać tylko takie, które deklarowało swoją narodową przynależność.

W repartycji terytorialnej żydowskiej prasy polskojęzycznej zwraca uwagę — łatwy zresztą do przewidzenia — stosunkowo znaczny udział wydawnictw galicyjskich oraz trwała pozycja Warszawy. Według cytowanej już bibliografii I. Szajna, w stolicy ukazywało się 50% wszystkich

²⁶ M. Fuks, *op. cit.*, rozdz. IX.

pism tego typu, natomiast w obu częściach Galicji 32⁰/₀, gdy np. w 1930 r. — wedle danych GUS — wydawano tam zaledwie 6,5⁰/₀ czasopism w językach jidisz i hebrajskich. Największe, obok warszawskiego „Naszego Przeglądu” — i najstarsze — dzienniki polskojęzyczne ukazywały się w Krakowie („Nowy Dziennik”) i we Lwowie („Chwila”). Zaiste paradoksem się wydaje fakt, iż cała wymieniona powyżej trójka należała do czołowych pism o tendencji syjonistycznej i nie miała nic wspólnego z ideowym asymilatorstwem, którego korzenie zostały podcięte w 1912 r., a które zgasło jako ruch polityczny pod uderzeniem pogromów z lat 1918—1919. Zjawisko prasy polskojęzycznej każe przesunąć z płaszczyzny czysto politycznej także na kulturową fakt, iż syjoniści galicyjscy we wszystkich wyborach parlamentarnych wystawiali listy odrębne od ich ideowych towarzyszy z ziem b. zaboru rosyjskiego. O narastaniu tendencji akulturacyjnych, które nie musiały łączyć się z procesem utraty żydowskiej tożsamości narodowej, może świadczyć to, iż wśród 72 pism wydawanych w warszawskim getcie aż 24 ukazywały się po polsku (plus 3 pisma asymilatorów)²⁷. Nie wydaje się, żeby żydowska prasa polskojęzyczna okresu międzywojennego istniała w społecznej próżni. Wręcz przeciwnie — dzienniki tego typu należały do stosunkowo trwałych, nakładami nie odbiegały od wydawnictw w języku jidisz, a w pewnych okresach, być może, zyskiwały w porównaniu z nimi na poczytności²⁸. Śladowe już tylko były świadectwa dawnych akulturacji do narodów zaborców, ale jeszcze w latach 1922—1925 ukazywał się w Białymstoku po rosyjsku żydowski tygodnik „Swobodnaja Mysl”, pisma zaś niemieckojęzyczne w Bielsku-Białej ukazywały się do końca okresu międzywojennego.

Przy obecnym stanie badań określenie wskaźników czytelnictwa prasy przez ludność żydowską w Polsce wydaje się niemożliwe, i to z dwóch powodów: 1) ustalono (i ogłoszono), jak dotąd, tylko fragmentaryczne dane dotyczące nakładów; 2) badacz staje zupełnie bezradny wobec potrzeby określenia czytelnictwa prasy polskiej (a nie tylko żydowskiej polskojęzycznej). Z rozproszonych i nie zawsze pełnych danych o nakładach dzienników można sporządzić następujące zestawienie:

Nakład jednorazowy dzienników żydowskich²⁹

1925 —	około 87 000 egz.
1930 —	około 200 000 egz.
1932 —	około 290 000 egz.
1938 —	około 350 000 egz.

²⁷ Obliczałem wg spisu w M. Fuks, *op. cit.*, s. 109—302.

²⁸ Wg danych zebranych przez MSW „nakład czasopism w języku polskim wzrósł od 1929 do 1932 z 85 000 do 105 000 [tj. o 19⁰/₀ — AP]. Natomiast nakład w języku żydowskim spadł o 6⁰/₀ (Z. Urbąński, *op. cit.*, s. 313).

²⁹ Łącznie z dziennikami w języku polskim. Wszystkie dane według źródeł MSW.

Jest bardzo prawdopodobne, iż dane dotyczące 1925 r. są zaniżone w stosunku do rzeczywistych, ale nawet jeżeli tak jest, otrzymujemy obraz wzrostu dynamicznego, przewyższającego wzrost nakładu dzienników polskich³⁰. Rozwój prasy codziennej w badanym okresie — nie tylko w Polsce — polegał raczej na wzroście nakładów niż liczby wydawanych pism. W każdym razie powyższe zestawienie przedstawia nam „odwrotną stronę medalu” — względnie słabego rozwoju pism żydowskich. Szacujemy, że żydowskiej ludności w Polsce było w 1938 r. około 3,3 mln, że na 1 egzemplarz wydrukowanego (co nie znaczy, że kupionego) dziennika żydowskiego przypadało około 10 osób niezależnie od wieku, a więc wskaźnik czytelnictwa prasy codziennej wynosił, według międzynarodowych standardów, 10 egzemplarzy na 100 osób³¹. Podobny wskaźnik dla mniejszości niemieckiej w 1932 r. wynosił 13 na 100, a w 1938 r. dla ludności polskiej — 8 na 100 osób. Dla spuentowania tych porównań dodam tylko, iż wskaźniki takie wynosiły w końcu lat 1930.: w USA — 31 na 100, w Wielkiej Brytanii — 38 na 100, we Francji — 27 na 100.

Jest dość oczywiste, iż istotny wpływ na rozmiary działalności prasowej ma system prawny regulujący jej istnienie. Mówiąc w największym skrócie, w II Rzeczypospolitej system prasowy ewoluował stopniowo, po zamachu majowym 1926 r., od systemu prasy wolnej do kontrolowanej, jednak nigdy nie osiągnął etapu totalitarnej prasy sterowanej. Nadzór nad prasą prowadzony był od początku istnienia odrodzonego państwa polskiego (dzięki temu mamy nieco danych o nakładach), od pierwszych też tygodni wydawcy mieli do czynienia z konfiskatami. Przez cały okres międzywojenny, zarówno w latach „sejmokracji”, jak i po zamachu majowym, dwie kategorie pism poddawane były szczególnie surowej kontroli i reglamentacji treści: prasa komunistyczna (bez względu na język) oraz pisma ukraińskie. Wbrew temu co pisze M. Fuks³², prasa żydowska nie była przedmiotem specjalnych szykan — wymieniane przez niego przykłady rewizji, opieczętowywania drukarni, zawieszania pism i konfiskat dotyczyły także prasy polskiej. W mniejszym stopniu przed majem 1926 r., zapewne w równym — lub większym —

³⁰ Na podstawie tych samych źródeł można ustalić, iż nakład dzienników polskich wynosił w połowie lat dwudziestych około 750 000, a w końcu lat trzydziestych około 1 800 000 egz. (A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918—1939*, Warszawa 1983, s. 285). Nakład dzienników niemieckich wzrósł w 1925 r. około 56 000, a w 1932 r. około 98 000 egz. Jednak wśród tej mniejszości powszechne było czytelnictwo prasy importowanej z ościennych Niemiec (także dzienników). Codzienna prasa ukraińska drukowała nie więcej niż 5—10 000 egz., Białorusini zaś nie posiadali żadnego dziennika.

³¹ Biorąc pod uwagę ludność powyżej 15 lat (ok. 2,3 mln) wskaźnik wynosił 15 na 100, odliczając zaś analfabetów (ok. 300 tys.) — 17,5 na 100.

³² M. Fuks, *op. cit.*, s. 177, 179, 190, 191.

w okresie rządów Piłsudskiego i piłsudczyków. O zasięgu działalności konfiskacyjnej — tej najpowszechniejszej formie reglamentacji treści — mamy stosunkowo mało systematycznych informacji. Jedyne, znane mi zestawienie obejmujące całą prasę wydawaną w Polsce zawiera tabela 4³³.

Tabela 4. Liczba konfiskat (liczba skonfiskowanych fragmentów lub całych artykułów)

Prasa	I-II 1928		1931	
	liczba	%	liczba	%
Żydowska	68	5,4	145	6,9
Niemiecka	103	8,2	82	3,9
Ukraińska	223	17,9	334	15,9
Innych mniejszości	68	5,4	—	—
Polska	790	63,1	1539	73,3
Razem	1252	100,0	2100	100,0

Także Michał Pietrzak, autor obszernej pracy poświęconej całkowicie sprawom nadzoru i represjom (administracyjnym i sądowym) wobec prasy³⁴, nie stwierdza szczególnie negatywnego nastawienia do prasy żydowskiej, choć jest on — mówiąc oględnie — negatywnego zdania o polityce prasowej kolejnych rządów II Rzeczypospolitej. Prasa żydowska była oczywiście poddawana reglamentacji z innych powodów niż polska czy ukraińska. Podstawowym przedmiotem konfiskat w prasie żydowskiej były artykuły i informacje dotyczące dyskryminacji Żydów, bierności władz wobec antysemitycznych ekscesów, krytyczne wobec decyzji władz w sprawach żydowskich. Prasa polska konfiskowana była za wystąpienia opozycyjne, a bardziej eksponowane pisma opozycji poddawane były nieustającym szykanom i w niektórych, przez kilka lat z rzędu, konfiskowano co drugi-trzeci numer. Prasa ukraińska — zawsze mniej liczna od żydowskiej i wydawana w znacznie mniejszej liczbie egzemplarzy — konfiskowana była z kolei za wystąpienia, które uznawano za separatystyczne lub wręcz irredentystyczne. W zakresie stosunków etnicznych prasa polskich Żydów traktowana była jako notorycznie opozycyjna wobec władz państwowych. Napadom antysemitycznych bojówek na redakcje czy drukarnie żydowskie odpowiadały z kolei najścia organizowane przez stowarzyszenia prorządowe na lokale pism opozycyjnych czy pobicia przez „nieznanych sprawców” dziennikarzy z prasy nastawionej antyrządowo. Nie znaczy to, że obowiązywała zasada *audiatur et altera pars*. Antysemityczne wystąpienia prasy (nie tylko polskiej zresztą)

³³ Prasa żydowska we wszystkich językach. Dane z akt MSW, cyt. za A. Notkowskiego, patrz przyp. 3, s. 734.

³⁴ M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918—1939)*, Warszawa 1963.

z rzadka tylko i w najbardziej jaskrawych przypadkach były konfiskowane, pisma zaś poświęcone wyłącznie propagandzie antysemitkiej ukazywały się bez większych przeszkód. Nie zostały jednak zbadane inne formy walki z prasą żydowską, takie jak możliwe utrudnienia kredytowe czy kolportażowe³⁵.

Należy sądzić, że w bardzo skromnym zakresie korzystała też prasa żydowska, po maju 1926 r., z nieformalnych dotacji rządowych w formie zamieszczania wysoko płatnych ogłoszeń przedsiębiorstw państwowych czy sądowych³⁶ — ale „ogłoszeniowa manna” omijała też prasę opozycji. Z całą pewnością nie otrzymywała zaś doraźnych dotacji w szczególnie krytycznych dla prasy latach 1922—1923, ale — charakterystyczne — pozbawiona ich wówczas była także prasa narodowo-demokratyczna, opozycyjna wobec rządu. W sumie można twierdzić, iż poza żydowską prasą radykalnie lewicową (komunistyczną i komunizującą) warunki prawne funkcjonowania pozostałej (a więc większej) części nie odbiegały bardziej *in minus* od tych, w jakich musiała egzystować prasa opozycyjna. Tyle, że prasa żydowska niemal przez cały czas istnienia II Rzeczypospolitej, i przez prawie wszystkie kolejne gabinety, uważana była za opozycyjną.

Nie ulega wątpliwości, iż prasa żydowska jako całość była bez porównania bardziej otwarta na kontakty z polskim społeczeństwem — a także ze środowiskiem prasowo-wydawniczym — niż prasa innych mniejszości narodowych. Poświadcza to nie tylko fakt ukazywania się pism polskojęzycznych, których zadaniem było m.in. informowanie polskiej opinii publicznej (i sfer rządowych) o stanowisku opinii żydowskiej. W warszawskim i łódzkim syndykacie dziennikarskim istniały autonomiczne sekcje żydowskie, w wielu innych lokalnych syndykatach dziennikarze z prasy żydowskiej byli ich członkami i dopiero w końcu lat 1930. w niektórych wprowadzono do statutu lub do jego interpretacji zasadę *numerus nullus* (Wilno, Pomorze, Wielkopolska — tu zresztą w latach 1920. podobnie postąpiono wobec Niemców). Czołowi dziennikarze prasy żydowskiej cieszyli się dużym autorytetem zawodowym, ale też współpracownicy tej prasy nie zajmowali nigdy kierowniczych stanowisk w ogólnopolskich stowarzyszeniach. Przepływ dziennikarzy między prasą polską a żydowską był, jak się wydaje, znikomy (z wyjątkiem pism nie anonsujących otwarcia przynależności narodowej swych właścicieli). Wydawcy głównych pism żydowskich należeli do Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism a także — jeśli spełniali odpo-

³⁵ O tych ostatnich w odniesieniu do warszawskich dzienników żydowskich wspomina E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926—1936*, Warszawa 1970, s. 109.

³⁶ Pisze o tym krótko A. Notkowski, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926—1939). Studium techniki władzy*, Warszawa 1987, s. 31. Wydaje się też, iż kontakty natury finansowej miała w polskim MSZ Żydowska Agencja Telegraficzna — patrz E. Rudziński, *op. cit.*, s. 252—253.

wiednie warunki co do wielkości przedsiębiorstwa — wchodzili w skład rady nadzorczej. Zdecydowana większość dziennikarzy i wydawców niemieckich, a bodaj wszyscy ukraińscy, trzymali się z dala od tych ogólnokrajowych organizacji, zdominowanych przez prasę polską.

*

Prasę żydowską w II Rzeczypospolitej można scharakteryzować następująco:

— stanowiła ona całościowy, względnie rozbudowany system: toczyła własne, wewnętrzne polemiki, miała osobne (jak Żydowska Agencja Telegraficzna) lub wydzielone (jak organizacje dziennikarskie) instytucje, krystalizowała lub wyrażała bardzo szeroki zestaw poglądów politycznych i odmienności kulturowych;

— była otwarta (w sensie pozytywnym) zarówno ku narodowi panującemu w państwie, jak i ku tym wszystkim Żydom, którzy ulegli już — lub ulegali — procesom akulturacji;

— swymi powiązaniem organizacyjnymi i przekazywanymi treściami przynależała do szerszego zjawiska, jakim była prasa całej diaspory (i Palestyny);

— przez polemiczność (najczęściej mającą zadania defensywne), skierowaną na zewnątrz społeczności żydowskiej, była częścią ogólnopolskiego politycznego spectrum, a także jego lokalnych (lub regionalnych) wyinków;

— była instrumentem wspomagającym partycypację społeczności żydowskiej w życiu publicznym państwa, w wyłanianiu ciał przedstawicielskich różnych szczebli, o charakterze publiczno-prawnym, a nie tylko etnicznym (wyznaniowym);

— w omawianym okresie jej obecność w życiu społeczności utrwaliła się i wykazywała tendencje poszerzenia się, zdobywała nowych czytelników (wzrost nakładów), pojawiała się na terenach dziewiczych przedtem pod względem wydawniczym;

— znalazły w niej miejsce nowoczesne formuły edytorskie — południówki o charakterze sensacyjnym, dodatki i magazyny ilustrowane, mutacje prowincjonalne — charakterystyczne dla prasy społeczeństwa przekształcającego się z tradycyjnego w „masowe”.